

Ewa Palasz-Rutkowska

**Pragmatyzm czy szczerzy podziw dla „duszy Japonii”
– obraz Japonii w wybranych publikacjach polskich
lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku**

Obraz kultury jednego kraju tworzony przez ludzi z innego kraju, często o odmiennej kulturze, zależy od wielu czynników. By je w skrócie przedstawić, można posłużyć się zwięzłą wypowiedzią antropologa Befu Harumiego:

Skoro, zgodnie z tym, czego uczy nas antropologia kulturowa, jesteśmy wytworami naszej kultury, to wynika stąd, że zarówno każdy badacz, jak i każdy z nas, mając za sobą odmienne tło kulturowe, będzie wykazywał odmienne zainteresowania, odmienny sposób myślenia, odmienne poglądy i odmienne spojrzenie na świat, co może powodować, że będzie inaczej interpretował i postrzegał to, co według niego jest Japonią, Chinami, czy jakimkolwiek innym krajem. [...] Kiedy mówię o „wpływie kulturowym” na wiedzę o Japonii, używam tego terminu w możliwie najszerszym jego znaczeniu, to znaczy w jego znaczeniu klasycznym, które zawiera wszelkie przejawy ludzkiego tworzenia, wszelkie procesy i ich rezultaty, łącznie z historią, strukturą polityczną czy systemem idei.¹

Wyżej wymienione czynniki wpływają i wpływały także na kształt obrazu Japonii tworzony w Polsce. W niniejszej pracy, która jest owocem wstępnych badań nad tym ciekawym i rozległym tematem, chciałabym pokrótce przedstawić, jak Polacy w okresie międzywojennym wyobrażali sobie Japonię, co ich fascynowało, co zadziwiało i na co zwracali szczególną uwagę. Za podstawę posłużyły mi wybrane publikacje z lat dwudziestych i trzydziestych, reprezentatywne dla dominującego wówczas nurtu w tworzeniu obrazu Japonii. Przedstawiano w nim Japonię w jasnych barwach, podkreślano jej kulturowe wartości, które przez wieki wiernie kultywują Japończycy. Autorzy tych publikacji, zarówno ci znani przez

¹ Befu Harumi. *Framework of Analysis [w:] Othernesses of Japan. Historical and Cultural Influences on Japanese Studies in Ten Countries*, Iudicum, München 1992, s. 15.

polskiego czytelnika twórcy literatury pięknej, jak Sieroszewski czy Umiński, czy też ci mniej znani, propagujący kulturę Japonii po powrocie z tego odległego kraju, jak Banasiński czy Lubiński, fascynowali się Japonią i jej egzotyczną kulturą, podkreślali znaczenie „duszy Japonii” oraz jej ogromny wpływ na mentalność i zachowania Japończyków, których niejednokrotnie stawiali za przykład swoim rodakom. Celowo zrezygnowałam tutaj z analizy publikacji autorów lewicowych, którzy na Japonię patrzyli tak jak na inne kraje – przez pryzmat ideologii socjalistycznej czy komunistycznej, a opracowań takich (co wynikało z powszechnego wówczas negatywnego stosunku do wszelkich innych ideologii) było niewiele. Pomięłam tu także wzmianki o Japonii z prasy codziennej, które wymagają odrębnych, wnikliwych badań.

Na wstępie należy przypomnieć, że do końca XIX wieku Polacy nie mieli ani zbyt wielu powodów, ani zbyt wielu okazji, by interesować się japońską kulturą. Przede wszystkim wynikało to z odległości dzielącej Polskę od Japonii, a także nie sprzyjającego kontaktom biegu historii. Polska od XVIII wieku nie istniała przecież jako oficjalne państwo, a Japonia od połowy XVII wieku przez ponad dwieście lat nie utrzymywała kontaktów z resztą świata. Pierwszą publikacją, w której można znaleźć wzmianki o Japonii były *Żywoty Świętych* Piotra Skargi-Pawęskiego, wydane po raz pierwszy w 1579 roku i wielokrotnie wznowiane. Piotr Skarga jako jezuita i działacz kościoła katolickiego bardzo interesował się działalnością misyjną na Dalekim Wschodzie. Przez następnych kilkadziesiąt lat głównie jezuita pisali o Japonii, przede wszystkim jednak w kontekście misji swojego zakonu. Pod koniec XVI wieku władze Japonii zmieniły stosunek do chrześcijaństwa, czego skutkiem stały się prześladowania i egzekucje wiernych. Nasilili się one po 1622 roku, kiedy to dokonano pierwszej egzekucji misjonarzy. Szerokim echem odbiła się w Polsce męcząca śmierć w 1643 roku w Nagasaki jezuita Wojciecha Męcińskiego, pierwszego Polaka, który dotarł do Japonii². W XVIII wieku do Polski zaczęły docierać informacje nie związane z działalnością misyjną, ale były one nadal bardzo ogólne i często mało wiarygodne³. Bardziej wiarygodne opisy podróży na Daleki Wschód, a wraz z tym wiadomości dotyczące Japonii, przyniosła dopiero druga połowa XIX wieku. Pojawiły się wówczas w Polsce wspomnienia polskich badaczy, którzy dotarli w okolice Japonii przezważnie przez Sybir, miejsce ich zesłania, jak i podróżników. Wśród tych pierwszych znaleźli się m.in. Benedykt Dybowski, Bronisław Piłsudski – starszy brat marszałka Józefa Piłsudskiego, Wacław Sieroszewski, Szymon Syrski i Jan Kubary, wśród tych drugich Karol hrabia Lanckoroński, Paweł Sapicha, Hugo Zapalowicz i Bronisław Grąbczewski.

² *Vita et mors gloriose suscepta R. P. Alberti Mecinski*, Kraków 1661.

³ Zob. m.in.: W. Lubiński, *Świat we wszystkich swoich częściach... okryślony* (1740), czy Maurycy A. Beniowski, *Historia podróży i osobliwych zdarzeń*, T. Lebrun, Warszawa 1797.

Znaczny wzrost zainteresowania Polski Japonią i zwiększenie liczby publikacji na jej temat⁴ nastąpił na początku XX wieku, w przeddzień i w trakcie wojny japońsko-rosyjskiej (1904–1905). Zrodzone wówczas wśród Polaków uczucie sympatii do tego odległego, niewielkiego kraju, który tak szybko pokonał wielką Rosję, dominowało w kreowaniu obrazu Japonii przez następnych kilkadziesiąt lat. Można wspomnieć, że pisali i mówili o tym także dwaj politycy, Józef Piłsudski i Roman Dmowski, którzy zamierzali wykorzystać wojnę dla sprawy polskiej i w związku z tym odwiedzili także Japonię⁵.

Podobne nastawienie do Japonii obowiązywało również po I wojnie światowej i właściwie przez cały okres międzywojenny. W wielu publikacjach podkreślano znaczenie „duszy Japonii” i jej ogromny wpływ na mentalność Japończyków. Co było przyczyną takiej postawy? Szczery podziw dla japońskiej kultury czy zwykły pragmatyzm niezbędny dla osiągnięcia pewnych, w tym także politycznych, celów?

Obraz Japonii w wybranych publikacjach polskich lat dwudziestych

Jak wiadomo, Polska po I wojnie światowej odzyskała niepodległość i jako kształtujące się dopiero państwo dążyła w latach dwudziestych przede wszystkim do trwałego określenia swych granic, a następnie utrzymania status quo i umocnienia swej pozycji w Europie. Japonia natomiast wkraczała w lata dwudzieste jako jedno z pięciu mocarstw światowych, zajmujących decydujące miejsce w Lidze Narodów, gdzie decydowano o sprawach międzynarodowych, w tym także Polski. Japonia co prawda starała się nie mieszać w sprawy, które bezpośrednio jej nie dotyczyły i nie występować przeciwko innym mocarstwom, a szczególnie Wielkiej Brytanii, z którą najdłużej, bo od 1902 roku, związana była sojuszem⁶, jednak przezważnie zachowywała przychylną Polsce neutralność⁷. Choć w tym dziesięcioleciu

⁴ Zob. m.in.: A. Okszyk, *Japonia i Japończycy*, Warszawa 1904, Stanisław Posner, *Japonia. Państwo i prawo*, Księgarnia Naukowa, Warszawa 1905, Juliusz Starkel, *Obrazki z Japonii*, „Ziarno”, Warszawa 1904, Władysław Studnicki, *Japonia*, Maniszewski i Kędziński, Lwów 1904 i inne.

⁵ Szczegóły zob.: Ewa Palasz-Rutkowska, *Kontakty Polaków i Japończyków w czasie wojny japońsko-rosyjskiej (1904–1905). Piłsudski i Dmowski w Japonii*, „Japonica”, nr 5/1995, s. 65–83. Por.: Roman Dmowski, *Ex Oriente lux*, „Przegląd Wschodni”, nr 9/1904, s. 652–653, nr 10/1904, s. 751 oraz Wacław Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Ossolineum, Wrocław 1993, s. 117–183.

⁶ Był to *Pierwszy układ o sojuszu japońsko-angielskim (Daikoku-Nichi-Ei-domei)*. Japonia uznawała priorytet interesów brytyjskich w Chinach, a Wielka Brytania – japońskich w Korei. Oba kraje zobowiązały się do zachowania neutralności w przypadku konfliktu na tych terenach. Odnawiano go, nanosząc niezbędne poprawki kilkakrotnie. Obowiązywał do 1921 r.

⁷ Szczegóły zob.: Ewa Palasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, „Nozomi”, Warszawa 1998, s. 65–70.

spraw natury politycznej, które łączyły bezpośrednio Polskę z Japonią, było bardzo niewiele. Polacy nadal darzyli Japończyków uczuciem dużej sympatii. Głównym powodem takiego nastawienia, zgodnie z zasadą: „sąsiad naszego sąsiada jest naturalnym naszym przyjacielem”, było traktowanie Japonii za ważnego sojusznika w stosunkach wobec Rosji – Związku Radzieckiego. Przyjacielskie związki z Japonią mogły stanowić dobrą przeciwwagę dla przeważnie trudnych stosunków Polski z jej wschodnim sąsiadem. Poza tym, według mnie, równie ważną, jeżeli nie ważniejszą przyczyną podkreślenia znaczenia „duszy Japonii” w wielu publikacjach lat dwudziestych była chęć przedstawienia Polakom, odbudowującym dopiero swe państwo po długim okresie zaborów, tych cech Japończyków, dzięki którym Japonia – zacofane, feudalne państwo – stała się nowoczesną potęgą światową. Takie podejście do Japonii było kontynuacją nastawienia przyjętego przez większość Polaków w czasie wojny japońsko-rosyjskiej.

Eugeniusz Banasiński, doktor nauk ekonomicznych, pisał prace o Japonii na podstawie własnych badań przeprowadzonych także w Japonii, gdzie przebywał w połowie lat dwudziestych jako pracownik Poselstwa Polski, zajmując się tam sprawami finansowymi i konsularnymi. W jednej ze swych prac, *Japonia współczesna. Sprawozdanie ekonomiczne*, na podstawie licznych danych statystycznych udowadniał Polakom, że mimo różnych problemów szybki rozwój państwa jest możliwy dzięki odpowiedniej polityce i staraniom narodu. Pisał tam m.in.:

Jeśli uwzględnimy fakt, że jeszcze 60 lat temu całokształt organizacji państwowej Japonii znajdował się na poziomie czasów feudalizmu europejskiego, że zaledwie w roku 1899 ukończona została rewizja traktatów z mocarstwami i że w tym dopiero okresie poczęto wprowadzać zdobycze cywilizacji i kultury zachodniej – musimy stwierdzić, porównując stan dzisiejszy, iż tempo rozwoju wszystkich dziedzin życia Japonii nie znajduje odpowiednika w historii żadnego z państw. W ciągu pół wieku Japonia potrafiła nie tylko stanąć na poziomie wielu współczesnych państw Europy i Ameryki, lecz nawet przewyższyć niektóre spośród nich.⁸

W sposób bardziej wnikliwy, choć mniej naukowy, opisał Japonię Stefan Lubiński, który założył tam warsztat dywanów artystycznych i spędził kilka lat, żyjąc wraz z żoną wśród zwykłych ludzi, z dala od miasta. Bardzo ciekawie przedstawił Polakom obraz japońskiej kultury w książce *Między Wschodem a Zachodem. Japonia na straży Azji. Dusza mistyczna Nipponu*. Porównując ją z kulturą Zachodu, wskazał wiele jej cech, które według niego były godne nie tylko szczególnego szacunku, lecz nawet naśladowania. Poza tym starał się udowodnić – być może

⁸ Eugeniusz Banasiński, *Japonia współczesna. Sprawozdanie ekonomiczne*, MSZ, Warszawa 1928, s. 3.

w nieco przesadny i zbyt patetyczny sposób – że uzupełnianie różnic kulturowych może prowadzić do ciekawej współpracy. Dla zilustrowania poglądów autora warto przytoczyć tutaj kilka fragmentów z tej książki:

Przeżywszy w kraju Słońca, które wschodzi, lat prawie sześć, pracując ręką w rękę z mymi przyjaciółmi japońskimi na polu przemysłu artystycznego, literatury, pedagogii i handlu – chciałbym, wróciwszy do ojczyzny, rzucić pewne światło na czarującą, cichą i dzielną duszę Yamato w jej walce o byt wobec przewagi materialnej cywilizacji Zachodu, na posterunku swym – strażniczki Azji (intelektualnej i gospodarczej) – w boju z siłami ziemi i podziemi – i może w ten sposób ułatwić rozmowę dwóch, tak odmiennym tętnem bijących serc – przyjaźń dwóch różnych światów (wschodniej Azji i Europy), które mogłyby się uzupełniać bez wzajemnego „malpowania”.⁹

[...] opowieść o nich [cechach ludu Yamato; E.P.R.] kreśliło pióro prawdziwego przyjaciela, który [...] starał się uzewnętrznić to, co najistotniejsze – najciemniejsze i najbielsze; nie zatrzymując się na cieniach i półcieniach, mając na celu przyniesienie Polsce, gdzie duch zachodniego ryccerstwa jeszcze żyje – hasło ryccerstwa Wschodu – serce nowożytnej Japonii – Yamato-no kokoro, bijące mocno nad brzegiem Oceanu Spokojnego, na straży Azji, między Wschodem i Zachodem – dwoma tak odmiennymi, a jednak uzupełniającymi się światami.¹⁰

Rasa żółta na pierwszym szczeblu jeszcze stoi (heglowska „teza”), my drugi stanowimy stopień („antyteza”), lecz do trzeciego („syntezy”) zmieścić w nim i zapewne dojsz tak łatwo do niego nie będziemy mogli bez zbliżenia się do rasy, która, będąc równie (jeżeli nie więcej) kulturalną, jest biegunem naszej, gdyż zrozumieć musimy i wchłonąć w siebie to, czego nam (szczególniej Polakom) tak bardzo braknie, mianowicie: solidarność, dyscyplinę, zdolność do koncentracji mentalnej i oderwania się od czynu (skutków jego), cierpliwość, wyrozumiałość, spokój wewnętrzny i zewnętrzny i (po części) ofiarność (jednostki dla masy).¹¹

[...] Ryccerstwo Wschodu i Zachodu, t.j. innymi słowy – cała etyka dwóch tych ras, to dwie różne postaci tej samej potęgi twórczej. Tam – z tamtej strony Azji – ofiarność, odwaga, łączność z rodziną, nieustępliwość i cierpliwość. Tu – w Europie, samodzielny, w boju zahartowany, miłością przepelniony indywidualizm. Król Artur, wódz Ryccerzy Okrągłego Stołu:

⁹ Stefan Lubiński, *Między Wschodem a Zachodem. Japonia na straży Azji. Dusza mistyczna Nipponu*, Warszawa 1927, s. 10.

¹⁰ Ibidem, s. 11–12.

¹¹ Ibidem, s. 203.

[...] Zawisza Czarny w obronę maluczkich biorący; [...] Sobieski, zdobywający Wiedeń i broniący Europy przed zalewem Turków, piersią swą i hufcem nieustraszonych pancernych husarzy. Wszędzie niezależny czyn w imię ideałów wszechludzkich.

A tam – u stóp Fujiyamy – samuraj lub rōnin¹² wędrowny, albo jakiś admirał Tōgō¹³ bohatersko broniący ojczyzny – wszyscy walczą wiernie za władców swych i panów, nie w imię ukochanej oblubienicy, lecz w imię cesarza, nie dla niedościgłych ideałów, lecz za kraj swój [...] pchani ukochaniem swej ziemi rodzinnej i czcią przodków.¹⁴

[...] Przeszłość jest w łonie Wschodu zaklęta, przechowana tam przez wieki – latami nietknięta, po to... aby wraz z nami, zatracającami teraźniejszości PRZYSZŁOŚĆ stworzyć.

[...] My wszyscy z Japonii czerpać będziemy owo przedziwne poczucie miary, ową łączność z przyrodą, owo poddanie ojcowskiej, dobrotliwej władzy, ową miłość dla dziecka, owo ukochanie piękna wszędzie i we wszystkim – umiarkowanie w środkach w sztuce, milczenie tajemnicze, przedziwne, symbolistyczne uogólnienia, niedopowiedzenia, grzeczność, posłuszeństwo oraz formy życia strojne, pełne odcieni, których my dostrzec nawet nie możemy. [...]

Czyż wtedy, kiedy rasa anglosaska boczy się na „złoty” i prawdziwej przyjaźni między Wschodem a Zachodem zawiązać nie potrafi – Polska, choć bardziej niż środek Europy na jej skraj leżąca, oparta się niszczylielskim wpływem tej nawałnicy, co szła od Uralu na zachód [...], która wiarę ojców chowa w sercu [...], podając Japonii rękę przyjacielską, stworzy łańcuch, co pasmem miłości Azję i Europę owijając, natchnie potężne ciało Ameryki nową, twórczą siłą. I wtedy...? słońce wschodzące zza szczytu śnieżnej, przeczystej góry Fuji opromieni nie tylko cichą krainę Yamato, ale i wszystkie narody tej ziemi, gdyż Strażnica Wschodniej Azji – Nipponu państwo, zajaśnieje jak latarnia nad morskim wybrzeżem MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM, jak most z ciała i ducha zbudowany.¹⁵

Autor wstępu do książki Łubińskiego – Wacław Sieroszewski, etnograf i pisarz, który pod koniec XIX wieku jako zesłaniec badał kulturę ludów zamieszkujących północną Syberię, a następnie, już jako wolny człowiek, kulturę Ajnów, a także Japończyków, Koreańczyków i Chińczyków, zwrócił szczególną uwagę na

¹² Samuraj pozbawiony pana, bezdomny.

¹³ Mowa o Tōgō Heihachirō (1847–1934), markizie, admirał, który zasłynął jako głównodowodzący floty japońskiej podczas wojny z Rosją; był doradcą wojskowym cesarza.

¹⁴ Ibidem, s. 204–205.

¹⁵ Ibidem, s. 205–207.

ten właśnie ostatni aspekt, dzięki któremu obraz Japonii był dobrze odczytywany i pozytywnie odbierany w Polsce. Pisał:

„Między Wschodem a Zachodem” – tym wspaniałym, dalekim pomostem poprzez Pacyfik i Ocean Indyjski, łącznikiem dwóch wielkich kultur jest także Japonia. Ale Polska również leży „Między Wschodem a Zachodem”, również położenie i historia narzuciły jej rolę łącznika między skarbnicami rozmaitych ras i cywilizacji. Te analogie tłumaczą zainteresowanie się Japonią i te do niej sympatie, jakie od najdawniejszych czasów, nieledwie od Beniowskiego, tłą się w sercach i umysłach Polaków.¹⁶

Sieroszewski był również bardzo aktywnym propagatorem kultury Dalekiego Wschodu oraz poczytnym i płodnym pisarzem. W swych utworach tworzył także obraz Japonii – kraju nieustraszonych rycerzy i „dziewczeco wdzięcznych kobiet”, utrzymując się w obowiązującej w tamtych czasach koncepcji tego kraju. Świetnie kreślił japońskie pejzaże i opisywał mentalność Japończyków. W artykule wstępnym do zbioru opowiadań o Japonii *Z fali na fale*¹⁷ zatytułowanym *Japonia w zarysie*, przedstawił japońską geografę, klimat, gospodarkę, ludność, język, historię i sztukę. Komentarzy jest niewiele, ale z lektury można wywnioskować, że podziwiał ten kraj i zachwycał się jego kulturą. Pisał:

Prócz burz, tajfunów, trzęsień ziemi, wybuchów wulkanów, pożarów i powodzi, śnieżnych lawin i zwałów skal, zdarzają się w Japonii jeszcze straszne głody i niemniej straszne mory [...]. Do niedawna grasowały w niej krwawe wojny domowe oraz zemsta rodowa. A mimo to umieją Japończycy przy łada sposobności bawić się wesoło, jak dzieci. Nikt lepiej od nich nie umie urządzać publicznych pochodów, uroczystości, teatralnych przedstawień, iluminacji, wystaw kwiatowych [...] oraz innych przyjemności i zabaw, po większej części na świeżym powietrzu i na tle cudownej przyrody [...]. Ta pogoda japońskich umysłów i obyczajów, ta zdolność ich do wesołości [...] tłumaczy się również przewagą jasnych i miłych cech japońskiej przyrody.¹⁸

Mieszkania japońskie utrzymać w czystości i przewietrzyć bardzo łatwo i Japonki czynią to pilnie codziennie; [...]. Schłodność wszędzie utrzymywana pierwszorzędnie. Bez wietrzenia i czystości wszystko w tym wilgotnym

¹⁶ Ibidem, s. 5.

¹⁷ Wacław Sieroszewski *Z fali na fale*, Biblioteka Polska, Warszawa 1923. Pierwsze wydanie tego zbioru opowiadań ukazało się prawdopodobnie w 1910 r., ponieważ jednak było wznawiane bez poprawek i uzupełnień w latach dwudziestych i trzydziestych, uznałam, że można je wykorzystać również w niniejszej pracy.

¹⁸ Ibidem, s. 11.

i ciepłym klimacie zbutwiałoby rychło. [...] Schludność jest w obyczajach wszystkich warstw. Każdy Japończyk kąpie się codzień choć raz z rana, wielu kąpie się i wieczorem.¹⁹

Japończycy umieją być konsekwentni, umieją wyciągać daleko idące wnioski z błahych na pozór przesłanek i umieją nie cofać się przed żadną ofiarą w teraźniejszości dla ulżenia sobie w przyszłości...²⁰

Czy Japonia pójdzie ku lepszym stosunkom drogą wskazaną przez nasze europejskie teorie – tego nie wiem. Przypuszczam, że nie, że znajdzie jakąś własną ścieżkę, gdyż, wbrew okrzyczanemu naśladownictwu Japończyków, znajdują oni, nie zamiedbując uczenia się u wszystkich, zawsze własną na wszystko odpowiedź.²¹

Zamiast podsumowania warto przytoczyć teraz opinię anonimowego ówczesnego recenzenta wymienionego zbioru opowiadań, który podkreślił to, co ważne także dla niniejszej pracy. Napisał:

Spoleczna wartość utworów Sieroszewskiego [...] jest wprost pierwszorzędna. Zdolne są one obudzić w duszach zarówno hart i męstwo, jak i tkliwość i poezję, subtelność kwiatu, jak i heroizm walki. Tragizm i czar istnienia, moc i wysiłek, wiecznie utrzymujący nad przepaścią nicości zarówno jednostki, jak i narody całe, przemawia z kart tej książki.²²

Podobnie pisali o Japonii inni polscy pisarze w tym okresie. Władysław Umiński w powieści dla młodzieży *W krainie Wschodzącego Słońca* przedstawił obraz życia tradycyjnej – w jego pojęciu – rodziny japońskiej. Autor nigdy nie był w Japonii i sądząc z licznych błędów dotyczących zarówno historii, obrzędowości, zwyczajów, języka itp., nie miał także możliwości zapoznania się z Japonią poprzez prace mniej lub bardziej wiarygodnych badaczy tego kraju. Z pewnością jednak czuł, tak jak większość Polaków w tamtych czasach, ogromną sympatię oraz podziw dla Japończyków i dlatego stworzył swój wyidealizowany obraz japońskiej rodziny. Chciał przede wszystkim zwrócić uwagę swoich młodych czytelników na niektóre złe cechy polskich dzieci i młodzieży. Podkreślał szczególnie mocno miłość rodzicielską, szacunek i miłość do rodziców, solidarność i odpowiedzialność, a także pracowitość Japończyków, poszanowanie dla tradycji, skromność, radość życia. Umiński pisał m.in.:

¹⁹ Ibidem, s. 22.

²⁰ Ibidem, s. 31.

²¹ Ibidem, s. 41.

²² Wyjątek z katalogu Spółki Nakładowej „Książka” w Krakowie, [w:] Wacław Sieroszewski. *Na Daleki Wschód*. „Książka”, Kraków, s. 24.

Małe dzieci w Europie nie przedstawiają dla osoby starszej nic ciekawego. Krzyczą, jedzą i śpią, oto ich główne zajęcia aż do trzeciego roku życia. W Japonii dzieci także jedzą, śpią i bawią się, ale nie krzyczą i nie grymaszą, tak jak u nas – można śmiało powiedzieć, że japońska młodzież sprawuje się wzorowo. Na próżno szukałbyś między dziećmi tego kraju niegrzecznych chłopaków bijących swoich towarzyszy, dokuczających im na wszelkie możliwe sposoby, nie darowujących nawet zwierzętom, hałasujących od rana do wieczora. O, takie dzieci to wyjątki rzadkie w kraju Wschodzącego Słońca; prawie wszystkie odznaczają się łagodnym usposobieniem, uprzejmością, słodyczą w obejściu, małymi wymaganiami. Toteż rodzice kochają je, nie karzą nigdy, nie mając do tego żadnego powodu i sami są przez nie kochani, chociaż ta miłość nie objawia się [...] całusami, lecz poważniej, bo czynami.²³

Nie ma po prostu dzieci grzeczniejszych aniżeli dzieci japońskie: robią bez szemrania, co im każą, nie dopuszczają się żadnych wykroczeń, nie placzą. A co najważniejsze – nie krzyczą, nie dokazują. Bawią się cicho, chociaż wesoło, nie krzywdzą się wzajemnie, a rodziców kochają nad życie. Całym ich dążeniem jest zabezpieczyć im na starość dobrobyt i spoczynek. Nie ma nic bardziej rozczulającego, jak ta wzajemna miłość między rodzicami a dziećmi w Japonii.²⁴

Choć prac na temat Japonii, które powstawały w Polsce w latach dwudziestych, nie było dużo, nie sposób omówić je wszystkie, nawet pokrótce. W większości z nich obraz Japonii ma podobny koloryt. Przeważa podziw dla kultury i szacunek dla społeczeństwa, które tak wiernie służy krajowi i kultywuje tradycje.

Obraz Japonii w wybranych publikacjach polskich lat trzydziestych

Podobny obraz Japonii obowiązywał w wielu polskich publikacjach w latach trzydziestych, choć liczniejsze bezpośrednie związki obu państw na arenie międzynarodowej²⁵ sprawiły, że Japonii poświęcano znacznie więcej miejsca, szczególnie na łamach prasy. Nie zmienił się generalnie stosunek Polaków do Japończyków, mimo nasilającej się krytyki tego kraju ze strony państw europejskich i Stanów

²³ Władysław Umiński, *W krainie Wschodzącego Słońca*, Gebethner i Wolf, Warszawa 1925, s. 14.

²⁴ Ibidem, s. 26–27.

²⁵ Były to m.in.: sprawa incydentu mandżurskiego w Lidze Narodów, dążenie Japonii do przyłączenia Polski do paktu antykominternowskiego, sprawa podniesienia obu poselstw do rangi ambasad, mediacja Japonii wobec pogarszających się stosunków polsko-niemieckich i inne. Szczegóły zob.: Ewa Palasz-Rutkowska, *Polityka...*, op.cit., s. 100–132.

Zjednoczonych wynikającej z coraz bardziej agresywej polityki Japonii w Mandżurii oraz w Chinach. W Polsce, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, w związku z pogarszającymi się stosunkami zarówno ze wschodnim, jak i zachodnim sąsiadem, przeważały publikacje, których autorzy nadal kreowali pozytywny obraz Japonii. Nadal podkreślano tradycyjne wartości japońskiej kultury, które w połączeniu z przyjętymi później wartościami kultury Zachodu wykształciły społeczeństwo potrafiące sprostać licznym wyzwaniom ówczesnego świata.

Wspomniany wyżej dr Eugeniusz Banasiński w 1931 roku, w związku z konfliktem japońsko-chińskim wokół Mandżurii, wydał kolejną pracę naukową *Japonia – Mandżuria. Studium polityczno-ekonomiczne*, w której w sposób rzetelny, na podstawie wiarygodnej i bogatej literatury tematu, ale właściwie bez komentarzy i ocen, przedstawił układ stosunków politycznych w tym rejonie, przyczyni zainteresowania się Japonii Chinami, historyczny związek między nimi a Mandżurią. Z pracy jednak przebija wyraźnie ton sympatii autora do Japończyków, a jednocześnie czuć jego pewną niechęć do Chińczyków. Pisz tam m.in.:

*Chiny liczyły najwidoczniej, że rywalizacja państw obcych, patrzących zazdrosnym okiem na wzmoczenie się w Chinach wpływów któregośkolwiek z nich, pozwoli im, jak to już niejednokrotnie miało miejsce w historii Chin, na wygrywanie tej rywalizacji przeciwko Japonii. Nie uwzględnili jednak w swej taktyce agresywnej tego momentu psychologicznego, że ponad wszelkimi zobowiązaniami prawnymi i moralnymi góruje „prawo do życia narodu”, które w odniesieniu do narodu japońskiego uświęcone zostało całą jego historią z okresu restauracyjnego, jego niestrudzoną i mrowczą pracą nad dźwignięciem wielkich połaci Dalekiego Wschodu z prymitywnych form życia na wyżyny cywilizacyjne i społeczno-gospodarcze, jego bohaterskim porywem w obronie własnego „być albo nie być” w 1904–1905 roku. Prawa tego nie wyrzeknie się Japonia za cenę największych ofiar, czego dowodem jest jednomyślnie i entuzjastyczne poparcie, jakie akcja interwencyjna wojsk japońskich w Mandżurii znalazła w opinii całego społeczeństwa japońskiego.*²⁶

Rolę polityki Japonii w Mandżurii jako znacznie bardziej pozytywną podkreślał publicysta Jan Fagot. W pracy *Oblicze Japonii* pisał m.in.:

Mandżukuo przez długi czas znane było z bandytów, zamieszkałych w górach, którzy grabili kraj. W okresie dawnego reżimu wojskowego nawet żołnierze wojska regularnego uprawiali bandytyzm [...]. Liczba

²⁶ Eugeniusz Banasiński, *Japonia – Mandżuria. Studium polityczno-ekonomiczne*, Wydawnictwo Instytutu Wschodniego, Warszawa 1931, s. 157–158.

*bandytów w Mandżurii sięgała w pewnych okresach 200 000. Jednakże olbrzymie wysiłki ze strony oddziałów japońskich i mandżurskich zredukowały liczbę bandytów pod koniec 1935 r. do ok. 20 000.*²⁷

*Utworzenie nowego państwa Mandżukuo [...] wpłynęło dodatnio na sytuację międzynarodową na Dalekim Wschodzie. Przyczyniło się też dodatnio do poprawy położenia gospodarczego kraju. Na koniec 1936 r. inwestycje Japonii w Mandżurii zostały oszacowane na ok. 2 928 716 000 jenów. Cyfry te nie obejmują inwestycji dokonanych przed incydem mandżurskim. Gdybyśmy chcieli dodać cyfry z okresu przed incydem, inwestycje w Mandżurii należałoby ocenić na co najmniej 3 400 000 000 jenów. Ten ogromny wkład kapitałowy stworzył mocną podstawę dla gospodarki w Mandżukuo.*²⁸

Poza tym w tej samej pracy Fagot powielił także wyidealizowany obraz japońskiego społeczeństwa, w którym tak ważną rolę odgrywa kobieta-matka, wzorowo wychowująca swoje dzieci, gotowa poświęcić się rodzinie oraz cała rodzina, której podstawą jest „lojalność, pobożność i cześć przodkom”²⁹. Podkreślał również stosunek Japończyków do służby wojskowej, która stanowi dla nich „najwyższy zaszczyt”³⁰, dodając jeszcze, że: „żołnierz japoński jest bardzo odważny i poczytuje sobie za największe szczęście, gdy może poświęcić życie dla dobra kraju”³¹.

O „duszy samuraja” i duchu bojowym Japończyków pisał jednak przede wszystkim pułkownik Antoni Ślósarczyk, który w latach 1930–1935 pracował w ataszacie wojskowym przy Poselstwie RP w Tokio, a w wolnych chwilach poznawał zasady *bushidō*, genezę japońskich sił zbrojnych. Mógł to robić wnikliwiej niż inni dotychczasowi badacze ze względu na znajomość języka japońskiego. Ciekawy i bardzo pouczający obraz „duszy Japonii” stworzył w pracy *Samuraje*, przedstawiając tam polskiemu czytelnikowi dość dokładnie, choć nie bez błędów, historię japońskiego rycerstwa. Oto najciekawsze fragmenty:

[...] wpływ, jaki samuraje wywarli na cały naród japoński przetrwał do dzisiaj i objawia się nadal w psychice i obyczajach narodowych, stanowiąc zasadniczy współczynnik potężnej spójni moralnej, zwanej „duchem staro-japońskim” – Yamato-damashii. [...] spadkobiercą dawnej „drogi samuraja” stał się przede wszystkim żołnierz japoński. [...] [W wojnie z Rosją; E.P.R.] naprawdę w pełni zabłysnęła wartość bojowa Nipponu. Nie była

²⁷ Jan Fagot, *Oblicze Japonii*, Instytut Wydawniczy „Renaissance”, Warszawa 1938, s. 167–168.

²⁸ Ibidem, s. 169.

²⁹ Ibidem, s. 65.

³⁰ Ibidem, s. 15.

³¹ Ibidem, s. 19.

*ona oczywiście zjawiskiem historycznie niespodziewanym, lecz logicznym następstwem tysiącletniego kultu cnót bojowych, tak wysoko postawionych przez samurajów.*³²

*[...] Dzisiejsza Japonia jest mocarstwem nowoczesnym. [...] Jednakże Japończycy, chociaż przyjęli i dostosowali do swych potrzeb całą kulturę materialną Zachodu, trzymają się nadal swego odrębnego ducha narodo-
wego [...].*³³

W całej pracy wyraźnie wyczuwa się podziw i szacunek autora-żołnierza dla tradycji i morale żołnierza japońskiego. Ślósarczyk podkreślał takie cechy jak: odwaga, waleczność i miłość ojczyzny, gdyż były one szczególnie ważne dla Polaków w tamtym okresie, kiedy napięte, pogarszające się stosunki z Niemcami groziły wybuchem wojny. Na zakończenie pracy pisał:

[...] Na dzisiejszym Dalekim Wschodzie widzimy zbrojne zmagania się dwu narodów, które – choć wyrosły na tej samej kulturze – są czymś niemal biegunowo odmiennym. Z jednej strony Japonia – mocarstwo jedno z pierwszych w świecie, jedyny naród innej rasy, który dał sobie radę z przyswojeniem materialnej cywilizacji Zachodu [...]. Naprzeciw stoją Chiny – raczej nazwa geograficzna niż państwo [...]. Nasuwa się pytanie, dlaczego najbardziej liczebny naród na świecie, twórca najstarszej z ocalałej kultur, nie może sprostać narodowi znacznie mniejszemu i młodszemu? [...]

Japończycy mawiali: „Hana-wa sakura, hito-wa bushi”, czyli „jak wśród kwiatów króluje wiśnia, tak wśród ludzi samuraj”. Zupełnie inaczej brzmi podobna myśl w ujęciu chińskiej mądrości narodu: „Nie rób gwoździa z dobrego żelaza ani też żołnierza z dobrego człowieka”. [...] w Japonii człowiek orężnego rzemiosła był kwiatem narodu, w Chinach zaś tylko pogardzanym najmitą.

*Faktem jest, że głównie dzięki swemu żołnierzowi stanęła Japonia w rzędzie przodujących narodów świata i że dziś jego ramieniem i jego sercem wprowadza w czyn to, co słusznie czy niesłusznie nie tylko za sprawę swego bytu, ale i za swoje dziejowe posłannictwo na Dalekim Wschodzie.*³⁴

Ślósarczyk nie był jedynym autorem, który w swym obrazie Japonii szczególnie wyraźnie nakreślił pozycję japońskiego żołnierza i jego ścisły związek z „duszą samurajów”. Warto wspomnieć tu jeszcze Józefa Jakóbkiewicza, lekarza i społecznika, który wiele lat przeżył na Syberii i na początku lat dwudziestych brał udział

w repatriacji stamtąd polskich dzieci, które wielką pomoc znalazły właśnie w Japonii. W książeczce *Etyka rycerska Japonii* przedstawił wybrane przykłady z historii japońskiego rycerstwa, a w zakończeniu uznał, że większość pozytywnych cech charakteru Japończyków wynika właśnie ze ścisłego ich powiązania z dawnym kodeksem samurajów. Pisał:

Reasumując wpływ bushidō na rozmaite warstwy społeczeństwa, widzimy jak szerokie ono zatoczyło koło i jak wielkie zarazem miało wpływy, jak potrafiło stworzyć nawet pewien rodzaj zbiorowego poczucia odpowiedzialności i sumienia. W tej skali zasięg bushidō obejmuje cały naród japoński i zrozumiałym staje się, iż sami Japończycy nazywają bushidō DUSZĄ NARODU.

*Przerost poczucia uprawnień w Europie i wynikający stąd przerost indywidualnych ambicji o pewnym charakterze stanowi wybitną cechę kultury europejskiej. W Japonii zaś wybitną cechę jej kultury stanowi przerost dziedziny obowiązku i powinności. Ta właśnie cecha głównie spowodowała wielki wzrost zbiorowej siły społecznej japońskiej i przyczynia się do powiększenia spójności społecznej.*³⁵

Jak zaznaczyłam wyżej, posłużyłam się tu tylko wybranymi publikacjami i kilku zaledwie autorów piszących na temat Japonii w latach dwudziestych i trzydziestych. Celowo pominęłam prace pionierów japonistyki polskiej – profesorów Jana Jaworskiego i Witolda Jabłońskiego czy znanego wówczas dziennikarza Aleksandra Jantę-Polczyńskiego. Zaslugują one bowiem na odrębne, dokładne omówienie. Te natomiast prace, które posłużyły mi za podstawę badań, świetnie przedstawiają powszechne wówczas nastawienie Polaków do Japonii.

Podstawę tego nastawienia, a jednocześnie główny temat obrazów Japonii tworzonych w większości publikacji polskich w omawianym tu okresie, stanowił podziw dla „duszy Japonii”. Wpływał on z szacunku i czystej sympatii do Japończyków, którzy dzięki poszanowaniu tradycji, miłości do kraju, wytrwałości w pracy zdołali swój niewielki, odcięty od reszty świata kraj, przekształcić w mocarstwo światowe. Choć nie można z pewnością stwierdzić, że autorami obrazów Japonii wpływała jedynie z czystego podziwu. Tworzony w ten sposób obraz miał spełniać cele edukacyjne: w latach dwudziestych – zachęcać do tworzenia dla dobra i potęgi odrodzonego dopiero kraju, w latach trzydziestych – pomóc w niedopuszczeniu do utracenia tego, co zostało zdobyte wcześniej i w ochronieniu państwa przed kolejną tragedią.

³⁵ Józef Jakóbkiewicz, *Etyka rycerska Japonii*, 1937, s. 24–25.

³² Antoni Ślósarczyk, *Samuraje*, Warszawa 1939, s. 47–48.

³³ Ibidem, s. 62.

³⁴ Ibidem, s. 71–72.